



LUBIEWO

Michał Witkowski

Cioty stale przebywały w wyższych rejonach dna, między dworcem, najnudniejszą pracą a parkiem, w którym był szalet.

Można nawet powiedzieć, że był to jakiś plugawy środek świata.

Znały tylko wyrazy takie jak „głód”, „niespełnienie”, „zimny wieczór”, „wiatr”, „spierzchnięte usta” i „chodź”.

W ich języku spełnienia nie istniały.

Michał Witkowski, *Lubiewo*, wydanie 2, Znak Literanova, Kraków 2025

Wrocław miasto spotkań

PARTNERZY



PATRONI MEDIALNI



zdjęcie Filip Wierzbicki

wteatr.pl

wtw://
WROCLAWSKI TEATR WSPÓLczesny

LUBIEWO

Michał Witkowski

reżyseria **Jędrzej Piaskowski**

adaptacja, dramaturgia **Hubert Sulima**

koncepcja Jędrzej Piaskowski, Hubert Sulima

scenografia **Anna Maria Karczmarska, Mikołaj Małek**

asystent scenografów **Kacper Łyszczarz**

kostiumy **Rafał Domagała**

światło **Klaudia Kasperska**

muzyka **Jacek Sotomski**

asystentka reżysera **Anna Kieca**

inspicjentka **Katarzyna Krajewit**

realizacja światła **Jan Sławkowski**

realizacja dźwięku **Piotr Postemski, Maciej Rzońca**

realizacja video **Agnieszka Piesiewicz, Marek Hajduk**

charakteryzacja **Iwona Barlik-Grech**

obsada:

Mariusz Bąkowski

Krzysztof Boczkowski

Rafał Cieluch

Anna Kieca

Ewelina Paszke-Lowitzsch

Miłosz Pietruski

Dominika Probachta

Tadeusz Ratuszniak

Jolanta Solarz-Szwed

Magdalena Taranta

Krzysztof Zych

Premiera

24.01.2026 / Duża Scena

JĘDRZEJ PIASKOWSKI reżyser

Powieść Witkowskiego towarzyszyła nam od dawna w szukaniu pomysłów na kolejne spektakle. Długo też zastanawialiśmy się, co zrobić w WTW, jak ugryźć to miasto, tę widownię. W pewnym momencie Hubert rzucił: „to jest Wrocław, *Lubiewo* nigdy tutaj nie było robione”. Witkowski to jest taki materiał, który nam bardzo dobrze leży. Jego świat super wpasowuje się w nasz język teatralny i nasze temperamenty. A kiedy zaczęliśmy się wczytywać ponownie w tę powieść po 20 latach od jej wydania, to okazało się, że jest to na pewno materiał wart odczarowania, odświeżenia, sprawdzenia, na ile nasz świat się zmienił wobec tego opisanego przez Witkowskiego. Takie gesty również bardzo lubimy w teatrze.

Bo do tej książki przyłgnęła taka łatka, że to jest fajna, śmieszna książka o starych ciotach z Wrocławia. A to, co nas teraz uderzyło, to to, że ta książka jest bardzo smutna, wręcz tragiczna, że tak naprawdę jest to bardzo przenikliwy, bolesny komentarz do polskiego społeczeństwa. Że jest to uniwersalna opowieść o Polsce, jej realiach, o polskiej mentalności i ludziach, którzy w niej próbują ulokować jakieś swoje nienormatywne tożsamości, którzy w tych polskich warunkach szukają miłości. Dlatego też jasnym było dla mnie od początku, że gejów z *Lubiewa* w naszym spektaklu muszą grać także kobiety. Dzięki temu ten materiał rozszerza się znaczeniowo, uniwersalizuje się. Nie budujemy na scenie sentymentalnego gejojsko-peerelowskiego skansenu, chociaż i takie nutki pojawiają się w spektaklu, interesuje nas przede wszystkim wymiar ludzki i społeczny tego materiału literackiego. Tutaj zgadzamy się z Michałem Witkowskim, który wielokrotnie mówił nam: „szukajcie pod tą śmiesznością tragedii i dramatu”.

Ta powieść jest też bardzo atrakcyjna literacko, jest bardzo śmieszna, a właściwie tragi-śmieszna i napisana wyrazistym, obrazowym językiem. Ta atrakcyjność może łatwo przesterować uwagę czytelnika. Natomiast naprawdę niewiele trzeba zdjąć tej śmieszności, niedaleko przesunąć akcenty, żeby odkryć momenty głęboko ludzkie, dramatyczne, a nawet przerażające czy wstrząsające. Ale oczywiście nie rezygnujemy ze śmiechu.

Istotnym bohaterem staje się w spektaklu Wrocław. W wielu scenach odnosimy się do znanych Wrocławianom miejsc. Próbujemy naszkicować, "odpomnieć" ich przeszłość związaną z kulturą LGBTQ+.

HUBERT SULIMA adaptator powieści, dramaturg

Wystawienie *Lubiewa* było moim wielkim marzeniem. To dzieło ikoniczne nie tylko dla literatury queerowej, ale dla polskiej kultury w ogóle. A przy tym książka na wskroś wrocławska. Witkowski uchwycił podziemne tętno naszego miasta jak nikt inny. W spektaklu przyzywamy bohaterki *Lubiewa* z powrotem do domu, urządzamy ciotowskie dziady. Chcemy, by te historie wyszły z cienia i wpisały się wreszcie w nasze lokalne DNA.

Jak każda wielka powieść, *Lubiewo* jest rzeczą o miłości i śmierci. O desperackim głodzie drugiego człowieka i wydrapywaniu skrawków szczęścia w bagnie życia. To opowieść uniwersalna, chociaż osadzona w konkretnym czasie transformacji po 1989 roku – zmian, które przeorały naszą rzeczywistość od góry do dołu. Witkowski oddaje głos przegrany, tym, którzy stracili wszystko: wszelkiej maści „ciotom”, „lujom”, babciom klozetowym, cinkciarzom z półświatka. Wszystkim tym, których historia chciała wymazać, o których wstydzono się mówić nie tylko przy rodzinnym stole. *Lubiewo* opisuje dno wyłożone przez nich kolorowymi szmatkami. Z drugiej strony porażka dała im poczucie wolności, dno – rodzaj spokoju. Jest w ich postawie anarchia i bunt wobec świata, który skupiony jest na pieniądzech, sukcesie i niekończącym się przymusie rozwoju.

Pod warstwą kampu, brokatu i soczystego języka kryje się tu ciotowska tragedia antyczna, pełna heroin i operowych diw – uwięzionych akurat przez złośliwy los w ciałach starzejących się, ubogich mężczyzn. Wspólnie stworzyły całe alternatywne ciotowskie uniwersum – schron przed światem, który miał je za nic. Przegięcie, fantazja i zabawa stały się ich jedyną drogą do wolności – zmyślonej, ale dzięki temu pięknej i mimo wszystko prawdziwej. To więc też historia o zbawiennej sile wyobraźni z czasów, kiedy ludzie jeszcze ze sobą rozmawiali i wspólnie snuli opowieści.

W tym spektaklu oddajemy bohaterom *Lubiewa* scenę i pozwalamy błyszczeć.